

# 3Y Yez Yez Yo, Biografia

Tyle lat a ja wciąż nie wiem gdzie jestem  
Wszystko się kręci w okół mnie lecz beze mnie  
Do pierwszej przeprowadzki chyba jeszcze byłem sobą  
W Jaworznie na polankach z kumplami to był mój świat  
Ja i mój brat którego kocham ponad życie  
Gdy ojciec o bił czułem trach i żal  
Dobrze pamiętam to uczucie ja k musiał liczyć każdy pas  
Raz po raz płacz i wrzask  
I radość gdy stary wyjechał do Iraku  
W końcu mogłem chodzić do szkoły no i wracać  
Bez strachu wszyscy mi mówili że u mnie w domu jest  
Melina nie wiedziałem co to znaczy nie wiedziałem  
Czemu mama piła pomyślałem moja wina  
Że się śmieją że palcem pokazują że już się  
Nie kumplują w szkole widzieli co się dzieje  
Chodzę brudny głodny kradnę każdy się  
Śmieje miałem nadzieje że wszystko się  
Zmieni przyjdzie taki czas że życie mnie  
Doceni każdy wujek mi tak mówił który przychodził  
Do mamy tak naprawdę obcy człowiek nie znany  
Wrócił ojciec wrócił też strach  
Przeprowadzka do Krakowa żeby zacząć od nowa  
No i bach znów się nie udało  
Ojciec znów wyjechał bo znów kasy było mało  
I to był koniec znalazł sobie nowe życie  
Kobietę mieszkanie pracę znajomych  
Widział tylko swe odbicie co ciekawsze  
A mojej mamie pękło serce pękło na zawsze.

2.

Ojczy pamiętam jak dusiłeś moją matkę  
Dla sześciolatka to nie było łatwe  
Przelane łzy w imię czego dorastać  
Bez rodziców powiedz mi dlaczego moja matka  
Musiała wciąż uciekać ale dokąd brać mnie  
Ze sobą by mieć zawsze obok  
Do chwili aż zniszczyłeś całkowicie ten poemat  
Musieliśmy razem wyjechać za ocean  
Dla nie których z was to zajebisty schemat  
Na życie może o tym śnić Stany  
Zjednoczone problemy skończone gównem  
Prawda byliśmy nikim lecz byliśmy  
Szczęśliwi że już ciebie nie ma mama znowu  
Była piękna ale wrócił strach o następny  
Dzień no i dach nad głową pamiętam  
To słowo kłamstwo z przymusu jedziemy  
Do sklepu wiedziałem że tak nie jest  
I płacz na lotnisku że już jej nie będzie obok

.....  
Wróciłem do szesnastki byłem jak z obrazka  
Cudowne dziecko proszę nie klaskać  
Dwa miesiące później poznałem pragnienia  
Dorośli nie mieli już nic do powiedzenia  
Od tamtej pory byłem sam dlaczego tak  
Musiało się stać nauczyłem się kraść  
I pić brać narkotyki byłem z siebie  
Dumny choć naprawdę byłem nikim.

3.

Jeden uderzam przed siebie jestem  
Na scenie i dla ciebie uwierzyłem w miłość  
I marzenia w końcu życie mnie docenia  
Dzień za dniem coraz bardziej się spełnia  
Nie będę już uciekał w końcu chcę oś mieć  
Będę cały czas biegł jeśli będę musiał biec  
I zdążę do celu bo wierze

I ty zrób to samo zanim ktoś ci to zabierze  
Dwa świat ludzie gdzie pomocna ręka  
Nie ma na co liczyć bo została już odcięta  
Walcz po prostu musisz cały czas mieć  
Zimną krew być jak lew zebrać w sobie cały gniew  
Wtedy zrozumiesz że najslabszy odpada  
Tak brzmi pierwsza zasada  
Oto właśnie dziś nasz wymarzony raj  
Nikt nie powie masz każdy woła daj.